

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Instytut Pedagogiki

BOGUSŁAW ŚLIWERSKI

ORCID: 0000-0002-3875-8154

bsliwerski@aps.edu.pl

*Recenzja: Marcell Heinrich, Mitch Senf, Gerald Hüther,
“#Education for Future. Bildung für ein gelingendes Leben“,
München: Wilhelm Goldmann Verlag, ss. 318*

Review: Marcell Heinrich, Mitch Senf, Gerald Hüther, “#Education for Future. Bildung für ein gelingendes Leben“, München: Wilhelm Goldmann Verlag, pp. 318

PROPOZYCJA CYTOWANIA: Śliwerski, B. (2023). Recenzja: Marcell Heinrich, Mitch Senf, Gerald Hüther, “#Education for Future. Bildung für ein gelingendes Leben“, München: Wilhelm Goldmann Verlag, ss. 318. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio J, Paedagogia-Psychologia*, 36(4), 281–285. DOI: 10.17951/j.2023.36.4.281-285.

W 2023 r. ukazała się w Niemczech książka trzech autorów: pracownika socjalnego, założyciela niemieckiego Stowarzyszenia „Wspólnota Odważnych” („Hero-Society”, <https://hero-society.org>) Marcella Heinricha, menedżera sportowego Mitcha Senfa i badacza mózgu Geralda Hüthera. Studium o edukacji dla przyszłości autorzy poprzedzili następującą dedykacją: „Niniejsza książka jest prezentem dla wszystkich dzieci i młodzieży jako podziękowanie za to wszystko, czym ustawicznie obdarzają nas dorośli na tym świecie” (s. 5).

Oczywiście autorzy napisali tę książkę nie tylko po to, by wyrazić swój dług wdzięczności wobec młodych generacji. Mają bowiem świadomość, że procesy globalizacji i digitalizacji codziennego świata życia radykalnie przyspieszyły proces koniecznych zmian w edukacji szkolnej. Dostrzegają, jak poważne aporie wpisują się w tę sytuację, skoro coraz trudniej jest pogodzić sprzeczne oczekiwania: koncentrować się na przekazywaniu więcej wiedzy czy kompetencji, troszczyć się o uczniów z niepowodzeniami szkolnymi czy o tych najzdolniejszych, rozwijać edukację inkluzywną czy doskonalić szkolnictwo specjalne, stosować nauczanie frontalne czy metodę projektów, uczyć w zespołach czy indywidualizować, oceniać i nie selekcjonować czy też promować każde dziecko itd. (s. 11–12).

Zapewne autorom zależało na skłonieniu do refleksji polityków oświatowych, ale i nauczycieli oraz rodziców uczniów, by edukacja szkolna była podporządkowana najzwyczajniej dobremu kształceniu (*eine gute Bildung*), edukacji do udanego życia. Gdyby zapytać rodziców, czego oczekują od edukacji dla swoich dzieci, to odpowiedzą, że chcą, „by one były szczęśliwe, już teraz, ale i w przyszłości, kiedy staną się dorosłymi” (s. 15). Podtytuł książki uszczegóławia zatem punkt widzenia autorów na temat roli edukacji dla przyszłości, skoro kształcenie powinno sprzyjać właśnie szczęśliwemu życiu każdej osoby. Autorzy są zarazem przekonani, że tak jak konieczny jest obowiązek szkolny, w ramach którego uczniowie będą kształceni i doceniani przez swoich nauczycieli, tak też każdy, kto chce być nauczycielem, powinien studiować pedagogikę, by jego uczniowie mogli osiągać sukcesy bez konieczności podlegania presji rywalizacyjnej, ale dzięki profesjonalnemu i serdecznemu wsparciu ze strony ich pedagogów (s. 22).

Książka została podzielona na dwie części: I – *Koniec szkoły, jaką znaliśmy*; II – *Początek kształcenia dla życia*.

Zapewne autorzy recenzowanej publikacji chcieliby, żeby nastąpił koniec szkoły takiej, do jakiej samej uczęszczali. Mają przy tym świadomość wciąż odtwarzanych w społeczeństwie, w tym w systemie szkolnym, hierarchicznych struktur ładu, które generują postawy posłuszeństwa oraz tłumią osobowość części dzieci i młodzieży pozbawionych wsparcia w środowisku rodzinnym. Wraz ze wzrostem poczucia niezależności uczniowie upominają się jednak o swoje prawa, o większy zakres wolności w samostanowieniu, stąd też nauczyciele mają problem z utrzymaniem dyscypliny zewnętrznej w czasie lekcji. Nie wiadomo, w jakim kierunku rozwinie się antyautorytarna orientacja w edukacji, toteż zdaniem autorów „dzieci i młodzież potrzebują pomocy dorosłych, by nauczyć się żyć w takim świecie. Jak jednak mają im pomóc, skoro sami są mniej lub bardziej bezradni wobec dochodzących ze świata globalnych zagrożeń? Dorosli sami powinni dobrze rozpoznać i zrozumieć uwarunkowania głęboko skrywane w sobie nieznanne im fenomeny” (s. 41).

W obu częściach rozprawy, mającej normatywny i eseistyczny styl narracji, autorzy zastanawiają się nad tym, jak przygotowywać młode pokolenie do korzystania z wolności we współżyciu z innymi ludźmi i istotami żywymi na naszej planecie, by mogło ono rozwijać potencjał własnej osobowości. Zmienia się bowiem rynek pracy, zakres i sens pewnych zawodów w gospodarce 4.0, która jest wspomagana – a być może wkrótce będzie zdominowana – przez maszyny, automaty i roboty. Człowiek zaś będzie potrzebował bardziej zarządzania nimi, wyposażania je w oprogramowanie, żeby mieć dla siebie więcej czasu na sen, własne zainteresowania, rekreację. „Jest coraz bardziej prawdopodobne, że ktoś, kto w swoim życiu jeszcze nie pracował, z chęcią odkryje radość i sens własnej pracy, kiedy nie będzie musiał pracować tylko dla zarobkowania” (s. 49).

Z każdym rozdziałem przekonywałem się, że mam do czynienia z potoczną narracją, skoro autorzy powołują się na jakichś psychologów i neurofizjologów bez odniesień do źródeł naukowych. Mimo to, a może właśnie dlatego, czyta się tę książkę przyjemnie i szybko, bo nie wymaga ona od czytelnika namysłu, nie zachęca do polemiki. Autorzy są przekonani, że mogą wdrukowywać odbiorcom oczywiste poglądy na temat zmieniających się funkcji mózgu, tworzenia się w nim zupełnie nowych połączeń komórek nerwowych. Jak piszą: „Psycholodzy dokonali w ostatnich latach istotnego odkrycia, które bardzo wolno przenika do społeczeństwa, w tym do nauczycieli i wychowawców. Każda próba oddziaływania na dzieci czy młodzież za pośrednictwem nagradzania czy karania, poddawania presji czy oferowania korzyści, by motywować do pożądanых zachowań, jest przeciwnie skuteczna, prowadzi do fatalnych reakcji oporu” (s. 70). Nie poszukują zatem nowych uzasadnień, bo i sami nie prowadzą w tym zakresie badań naukowych. Zapewniają jednak, że człowiek zmienia się pod wpływem nowych sytuacji w społeczeństwie, które zachodzą bardzo wolno.

Nie da się wyeliminować niskiego poziomu lub braku motywacji do uczenia się, a tym bardziej doprowadzić do zmian w całym systemie szkolnym, jeśli rozwiązanie tego problemu będzie polegać na kierowaniu dzieci zresztą przez nielicznych rodziców do szkół alternatywnych. Nie doprowadzi do zmian systemowych tworzenie szkół wolnych czy opuszczanie przez rodziny z dziećmi własnego kraju, by zamieszkać w państwie, w którym nie ma obowiązku szkolnego lub gdzie można edukować własne dziecko w domu. Nieliczne szkoły, w których nauczyciele wdrażają do edukacji nowe metody uczenia się i formy zajęć dydaktycznych, także nie prowadzą do powszechnych zmian w całym systemie szkolnym. Zdaniem autorów tej książki „zbyt głęboko są zakorzenione w umysłach nauczycieli i rodziców uczniów stare koncepcje, postawy i orientacje” (s. 90).

Coraz trudniej jest przekonać opinię publiczną o konieczności wprowadzenia bardziej radykalnych zmian, które uwzględnią w procesie dydaktycznym także punkt widzenia dzieci i młodzieży na temat tego, jak się uczyć. Każdego roku wydawane są ogromne sumy na edukację publiczną, ale ta w niewielkim stopniu sprzyja temu, by uczęszczający do szkół uzyskali zdolność do samostanowienia i autoodpowiedzialności we własnym życiu (s. 91). Absolwenci szkół są wciąż zbyt mało samodzielni, autokreacyjni, samosterowni, kierujący się własnym sumieniem i kompetencjami, gdyż uczęszczając do szkoły, doświadczali powinności realizacji czyichś oczekiwań, poleceń. Jest jakaś wyraźna sprzeczność między systemem szkolnym realizującym cele wychowawcze i dydaktyczne a polityką władzy, która kieruje się zasadą z czasów Cesarstwa Rzymskiego *divide et impera*, czyli rządzenia przez utrzymywanie podziałów społecznych.

Trzeba przepracować zaistniały konflikt interesów i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy szkoła powinna sprzyjać zdobywaniu wiedzy, umiejętności i kompetencji czy też nadal ma spełniać funkcję selekcyjną, wartościowania dzieci

i młodzieży ze względu na ich osiągnięcia szkolne. Zdaniem autorów recenzowanej książki uczniowie powinni od samego początku edukacji doświadczać możliwości kształtowania własnego procesu uczenia się, kierowania własnym życiem i umiejętności współżycia z innymi, by być w życiu dorosłym osobami szczęśliwymi, mającymi poczucie sensu życia. Dzieci uczęszczające do szkoły powinny zyskać szansę odkrywania własnego potencjału rozwojowego. Szkoła powinna przygotowywać młodzież do życia w społeczeństwie, do samorealizacji, zaspokajania własnych potrzeb, zainteresowań, życiowych pasji (*follow your passion*). Każda praca wykonywana z pasją jest bowiem szczególną wartością, toteż nie ma znaczenia, kim chcą być w przyszłości nasi uczniowie – stomatologami, dziennikarzami, fryzjerami, psychoterapeutami, mechatronikami, hakerami, analitykami danych, modelami, supergwiazdami, youtuberami, włączkami, start-uperami itp. Dzisiaj już nie wystarczy bycie dobrze wykształconym człowiekiem. Jeśli mają oni w przyszłości zmieniać warunki codziennego życia, pracy i idei, to musi zmienić się system kształcenia, w tym przekonania i wyobrażenia o nim ogółu społeczeństwa (s. 105).

Autorzy recenzowanej rozprawy uważają, że trzeba dzieciom i młodzieży pomóc we wzmocnieniu i utrzymaniu ich chęci do uczenia się oraz by ponownie odkryły w sobie potencjał twórczy, a tym samym zyskały umiejętność kierowania własnym rozwojem. Młodzi potrzebują bliskich relacji społecznych oraz wewnętrznej orientacji na świat wartości, które pozwolą im realizować się w przyszłości. Ważne, by w toku edukacji czy spotkań z mentorem nabrali pewności siebie, poczucia własnej wartości, sensu życia. Znakomicie nadają się do tego typu doświadczeń obozy młodzieżowe, projekty szkolne i coaching. Sprzyja temu edukacja uwolniona od presji na osiągnięcia szkolne i oceny, nastawiona na stworzenie możliwości dokonywania wyborów, bycia traktowanym podmiotowo. Tego typu cele powinny być ujęte w planach kształcenia w XXI w. Uczący się potrzebują zatem „nieco więcej niż tylko wiedzę z matematyki, informatyki, biologii i techniki, więcej niż sport, muzykę, sztukę, więcej niż tylko nauczycieli i pedagogów. Edukacja wymaga zaangażowania w nią wszystkich, także rodziców i środowiska lokalnego, babć i dziadków, sąsiadów, burmistrza, społeczeństwa obywatelskiego itd.” (s. 110).

Człowieczeństwa nie nabywa się dzięki podręcznikom szkolnym. Konieczna jest zmiana wizji życia, pracy, ale i pojęcia kształcenia, skoro jest ono pochodną naszych postaw i wzorów myślenia. Dziecko, które staje się kreatorem własnego życia, które jest w relacjach z innymi, wie, kim jest, szanuje siebie, ma świadomość tego, czego pragnie, a czego nie chce, potrzebuje przestrzeni do wyzwolenia własnej energii. „Nasze dzieci są naszą przyszłością, toteż pragniemy ich dobra. Jeśli zatem spotka je na korytarzu szkolnym czy na dworcu krzywdy, to jako dorośli z reguły reagujemy na nią, chroniąc ich wolność, godność i bezpieczeństwo” (s. 123–124).

Autorzy książki zwracają uwagę na rolę mentorów w życiu dzieci, a więc tych osób, które są obecne w ich życiu, którym ufają. Mentorem dla dziecka jest osoba spoza systemu szkolnego, członek rodziny, ktoś o tych samych, znaczących dla dziecka zainteresowaniach sportowych, hobbystycznych itp., autorytet, mistrz; ktoś, kto nie ocenia, tylko udziela informacji zwrotnej, pobudza uśpio-ny potencjał rozwojowy, wspiera, doradza, podtrzymuje na duchu. Z obserwacji około 10 tys. uczestników prowadzonych przez autorów książki warsztatów z coachingu dla nauczycieli wyciągają oni dość istotny wniosek, że „ośmiu na dziesięciu nauczycieli lubi pracę z dziećmi, chcą je wspierać w rozwoju i sprzyjać im, by miały jak najlepsze życie. Jeden na dziesięciu nauczycieli nie potrafi wskazać powodu wykonywania tego zawodu, zaś drugi z tych dziesięciu jest nauczycielem ze względu na dobre wynagrodzenie. Dlatego powinniśmy skupić uwagę na tych dwóch typach nauczycieli, jeśli chcemy zatroszczyć się o uczniów” (s. 193).

Jeśli szkoła jest toksycznym środowiskiem dla dziecka, to rodzice powinni je uwolnić od niej i przenieść do innej placówki. Jednym z proponowanych i już wdrażanych w niektórych krajach związkowych rozwiązaniem problemów egzystencjalnych i społecznych uczniów, którzy nie przystępują do egzaminu maturalnego lub go nie zdają, jest dopuszczenie ich po ukończeniu szkoły średniej do studiów wyższych. We Freiburgu (Badenia-Wirtembergia) zostało powołane do życia Stowarzyszenie „ABINOM” dla osób w wieku 17–21 lat, którego członkowie tworzą wspólnotę uczących się, przygotowujących się do eksternistycznego zdania matury. Wspomagają ich w tym emerytowani nauczyciele, z którymi pracują w małych grupach, w rodzinnej atmosferze, wzajemnie motywując się do samokształcenia. Pozyskują na ten cel środki finansowe ze zbiórek i składek członkowskich (s. 208).

Reasumując, recenzowana książka może rozczarować wszystkich tych czytelników, którzy oczekują nowych idei, pomysłów, koncepcji, dydaktycznych metod, dzięki którym można byłoby kształcić dzieci i młodzież do udanego życia. Szkoła nie jest instytucją, która może sprostać temu zadaniu, jeśli nie uzyska wsparcia w środowiskach socjalizacyjnych, pozaszkolnych, w rodzinach uczniów, ich mentorach, w kulturze, społeczeństwie obywatelskim. „Wszyscy jesteśmy nauczycielami naszego rozwoju na rzecz udanego życia w XXI w. I to nie tylko własnego, ale także w naszym otoczeniu” (s. 308). Czy tego chcemy czy nie, każdy z nas włącza się w proces wykształcenia dzieci i młodzieży oraz jest za to współodpowiedzialny. Troska o edukację młodych pokoleń znajduje się zatem w rękach całego społeczeństwa, a nie tylko nauczycieli i pedagogów. Kluczem do przyszłości ludzkości jest tylko taka edukacja, która przyczynia się do udanego życia dzieci i młodzieży już tu i teraz.